

## Komentarz aktualny

21 października, na trzecim posiedzeniu Naczelnej Rady Lekarskiej nowej kadencji zwolennicy i przedstawiciele tzw. „Samorządu Przyszłości”, czyli większość rządząca izbą krajową, zdecydowali o podwyższeniu od przyszłego roku składki członkowskiej o 100% - do 120 złotych. Jednocześnie zlikwidowano funkcjonujący w poprzedniej kadencji system stypendialny dla młodych lekarzy, fundusz wydawniczy, jednym głosem przeszedł pomysł drastycznego ograniczenia wydawania Gazety Lekarskiej, której wersję papierową docelowo mają dostawać tylko lekarze po 70 roku życia oraz ci, którzy zgłoszą taką chęć, już zapowiedziano rezygnację z dopłat do działalności okręgowych komisji kształcenia, a wszystko w imię... oszczędności!

O utracie reprezentatywności Naczelnej Rady Lekarskiej pisałem już w pozjazdowym „wstępniaku”. Dla przypomnienia: jej obecny skład nie odzwierciedla proporcji wynikających z wielkości poszczególnych izb. Układ, w jaki weszli ustępujący prezesi izb okręgowych, by zapewnić sobie kontynuację działania poprzez członkostwo w prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej zaburzył całkowicie istniejący do tej pory porządek, o czym świadczy fakt, że tylko 6 izb opowiedziało się wcześniej, zgodnie z raportem przedstawionym przez wiceprezesa Klaudiusza Komora, za składką w wysokości 120 złotych, zaś dramatyczna większość optowała za dużo niższą kwotą. A stało się, co się stało...

Do tego kolejna już rada przebiegła w atmosferze niezrozumiałego chaosu i przepychanek. To w tej kadencji po raz pierwszy w życiu spotkałem się ze zwyczajem wprowadzania do raz już przyjętego na początku posiedzenia porządku obrad zmian... w jego trakcie! Łatwo sobie wyobrazić, jak niebezpieczny może to być proceder. Posiedzenia NRL ustalono na godzinę 11.00, godziny większości przyzwoitych powrotnych połączeń kolejowych oscylują w okolicy godziny 17 więc wystarczy poczekać, aż część Koleżanek i Kolegów opuści salę uznając, że już nic istotnego w porządku obrad nie ma i... wprowadzić nowy punkt interesujący pozostałych i go przegłosować! Kolejnym przykładem kuriozalnych rozwiązań jest zgoda na pomysły reasumpcji głosowania punktu, który już dawno był przegłosowany i przeprocedowano kolejne punkty zatwierdzonego wcześniej porządku obrad. W ten sposób można ciągnąć posiedzenia bez końca, w dowolnym czasie żądając reasumpcji wybranych głosowań dowolną ilość razy. A wszystkie te działania przeprowadzono przy aprobacie nowej obsługi prawnej NRL.

Kolejny nieelegancki proceder, który już utrwalił się w trakcie posiedzeń NRL tej kadencji, to zgłaszanie wniosku formalnego o zamknięcie dyskusji. Schemat się powtarza: zazwyczaj po dopuszczeniu kilku głosów, szczególnie, gdy pojawiają się te nieprzychylnie – z sali pada wspomniany wniosek i oczywiście jest większość, która go karnie przyjmuje. W ten na przykład sposób nie dopuszczono do głosu jedyne go obecnego na sali obrad członka zarządu Fundacji Lekarzy podczas procedowania istotnej dla działalności Fundacji zmiany statutu, która zresztą w kluczowych punktach dotyczących powoływania i odwoływania członków zarządu i rady została przez Radę Fundacji zaopiniowana negatywnie. Myślę, że nie warto już nawet specjalnie eksponować faktu, że na żadne z posiedzeń NRL nie zaproszono jej twórcy i jeszcze aktualnego prezesa Kol. Mariusza Janikowskiego...

Gdy do tego dołoży się fakt, że prezesom izb okręgowych na ich pisma kierowane do prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej odpowiada sekretarz NRL, albo, sic!, Generalny Radca Prezesa NRL! (cokolwiek ten tytuł znaczy), to całość nie napawa optymizmem.

Niestety moje obawy, że zasada subsydiarności, na której opiera się działalność każdego umocowanego w Konstytucji RP samorządu, w przypadku naszej korporacji zostanie zarzucona – potwierdzają się. Na naszych oczach powstaje nowa, 25 izba z własnymi planami i ambicjami, nie do końca zbieżnymi z działaniami izb okręgowych, z kompletnie pomieszanymi kompetencjami. Już, poza wiedzą prezesów izb okręgowych, trafiły do lekarzy i lekarzy dentyków w całej Polsce ankiety badające dość naiwnymi

pytania zadowolenie z samorządu, a w rzeczywistości forsujące nierealny pomysł ubezpieczenia OC w składce. W posiedzeniach powołanego przez NRL zespołu analizującego zasadność podwyższenia składki brali udział przedstawiciele jedynie słusznej firmy ubezpieczeniowej od lat próbującej zmonopolizować i przechwycić rynek ubezpieczeń lekarskich a jej przedstawiciel wyszedł podczas posiedzenia NRL z budynku izby zapewne po uzyskaniu informacji o wykreśleniu z uzasadnienia uchwały podwyższającej składkę akapitu nakazującego izbom okręgowym wykorzystanie jej właśnie na obowiązkowe ubezpieczenie. W mojej długiej, samorządowej pamięci obudziły się natychmiast demony przeszłości przypominając aferę lekarskich SKOK-ów, Medbrokera czy Confido...

Jak na razie żadnych konkretów dotyczących zagospodarowania tak ogromnych pieniędzy ze strony władz NRL nie usłyszeliśmy. Jedynie przytyki do poprzedniej działalności izb okręgowych, o rzekomych „balach dla działaczy, czy wycieczkach dla wtajemniczonych” jak na stronie NIL napisał prezes Jankowski. Co jest o tyle ciekawe, że te zarzuty dotyczyły akurat działalności niektórych członków Naczelnej Rady Lekarskiej, a nie okręgówek... Ale wygląda, że idzie nowe, więc liczy się postprawda...

Paweł Wróblewski